Kuryer Poznański.

Nr. 127. Redaktor odpowiedzialny Wtorek, 5 czerwca 1878. Józef Żórawski. Rok VII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 4 czerwca.

Kongres dojrzał już tak dalece, że reprezentanci niemieccy uwierzytelnieni u mocarstw, które podpisały traktat paryski, mieli wczoraj przyjęczyć zaproszenia na kongres, który w czwartek 13 b. m. zbierze się w Berlinie. Dosłanie to biura Wolffa znajduje potwierdzenie przez komunikat Northcotego udzielony wczoraj niższéj Izbie angielskiéj. Kanclerz Skarbu oświadczył bowiem, że hr. Münster wręczył wczoraj rządowi brytyjskiemu zaproszenie na kongres mający być otwarty w Berlinie 13 b. m. celem dyskusyi nad stypulacyami traktatu z San Stefańskiego. Przypuszczano, mówił daléj Northcote, że Anglia przyjmując zaproszenie zgadza się na swobodny rozbiór całego traktatu, przewidzieć się też można, że inne zaproszone mocarstwa przystaną na ten warunek. Reprezentanci mocarstw, mających prawo zasiadania téj radzie, wybierają się w podróż. Hr. Szuwałow wyjechał już w niedzielę z Londynu, aby jeszcze ustnie relacyą w Petersburgu o stanie rzeczy po umowach z Anglią, oraz zasięgnąć nowych instrukcyi. Chodzi tu zapewne głównie o Austryą; Szuwałow chce się dowiedzieć, jak wielko może pójść w ustępstwach dla tego mocarstwa. Northcote zawiadomił także Izbę angielską, że lord Beaconsfield weźmie udział osobiście w kongresie. W tym celu wybiera się pierwszy minister brytyjski już w czwartek lub piątek z margrabią Salisburym w podróż. Pełnomocnikami Turcyi będą na kongresie podług Polit. Corr. Safvet basza i Edhem basza. W jakich kwestyach nastąpiło porozumienie pomiędzy Anglią i Rosyą do téj chwili, prócz doniesienia Globe żadnych bliższych, na wiarogodniejszych źródłach opartych wiadomości nie mamy. Daily News podaje z Carogrodu zupełnie odmienną wersyą. Dziennik ten głosi, że podług tego, co Porta się dowiedziała, zgodziła się Anglia i Rosya na rozwiązanie sprawy wschodniéj pod następującemi warunkami: Ustanowienie niezawisłéj Bułgaryi; wcielenie Tessalii, Epiru i Krety do Grecyi; autonomia dla reszty tureckich prowincyi pod nadzorem międzynarodowéj komisyi; sułtan pozostaje w Carogrodzie z nominalną tylko władzą zwierzchniczą; Serbia i Czarnogóra otrzymają przyrost terytoryalny za przyzwoleniem Austryi. Zresztą prócz doniesienia Polit. Corresp., że jenerał Totleben nastaje ponownie na ewakuacyą fortec Porta zamierza się przychylić do tego żądania w pewnéj części, oraz, że Dymitr Bratiano przybył do Carogrodu i odwiedził Safveta baszę, żadnych ważniejszych wiadomości odnoszących się tak do sprawy wschodniéj jak i ogólnego politycznego położenia nie otrzymaliśmy dzisiaj. Wszystko przyćmiewa powtórny zamach na życie cesarza Wilhelma, którym się prawie wyłącznie zajmuje cała prasa europejska i w obec którego wszelkie inne sprawy na drugi spadły plan. O dalszych skutkach téj straszliwéj zbrodni i wypadkach z nią połączonych rozpisujemy się na innem miejscu.

* **Wybory delegatów** na Walne zgromadzenie Nowego Ziemstwa Kredytowego w naszéj prowincyi wypadły dla Polaków nader korzystnie. Na 36 wybranych przeprowadzili 33 swoich kandydatów a tylko 3 przeszło innoplemieńców. Posener Ztg, donosząc o tém, pociesza się tém, że naczelny prezes, któremu przysługuje prawo mianowania 18 członków, dysproporcyą tę pomiędzy liczbą polskich a niemieckich członków W. Zebrania niejako usunie.

Jest to, zdaniem naszém, błaha nadzieja, boć przecież niepodobna, żeby naczelny prezes Księstwa naszego, przeważnie przez ludność polską zamieszkałego, mianował ze swego ramienia samych Niemców. Posener Ztg twierdzi w końcu, „iż już dziś na pewne przyjąć można, że Walne Zebranie oświadczy się za przyjmowaniem do Ziemstwa gruntów włościańskich, niżéj 15,000 marek.“

Porządek społeczny.

Dwa zamachy skrytobójcze, jakich się w przeciągu trzech tygodni na życie cesarza Wilhelma dopuszczono, odkrywają przed oczyma uważnego badacza straszną przepaść moralnego upadku i zgnilizny, jaką dotknięte jest społeczeństwo, wydające zpośród siebie takich zbrodniarzy.

Wobec tego przerażającego i grozą przejmującego wydarzenia, niech nam wolno będzie przytoczyć tutaj z niepospolitą siłą napisany ustęp z listu pasterskiego Ojca Swiętego Leona XIII, który przed dwoma laty jako Biskup Perugii wydał do swych dyecezan. W liście tym, wyłuszczającym powody i przyczyny tego strasznego zepsucia i demoralizacyi, jakie toczy dzisiejsze społeczeństwo, przedstawia Kardynał Pecci zasady i podstawy społecznego porządku w sposób następujący:

„Jest jeszcze jedno miejsce, w którém Bóg szuka dla siebie schronienia, a tém jest sumienie; lecz i ztamtąd usiłuje Go usunąć nowoczesna niewiara. Mędrcy starożytni utrzymywali jednozgodnie, że dla umoralnienia życia ludzkiego nie masz pewniejszéj reguły i silniejszego bodźca jak myśl o obecności Bożéj; dla tego ogłaszali prawa, jako z nieba pochodzące wyrocznie, i na wszystkich dekretach, układach i państwowych zamiarach wyciskali piętno religii. Dziś zmienił się sposób myślenia, dziś unikamy spotkania się z Bogiem, chcemy Go zmusić aby ustąpił z świątyni sumienia, sumienie to pozostawić sobie samemu, bez żadnego świadka, krom własnéj świadomości, bez innego sędziego, oprócz osobistéj abstrakcyjnéj powagi, którą obowiązkiem nazywamy. Jest to najzgubniejszym błędem, jaki kiedykolwiek powstał z piekła, którego nieprawdziwość bez trudności wykazać można; trudniéj jednakże zwolenników jego odwieść od tego, dogadza on bowiem i schlebia dwom namiętnościom: Pysze, która nie chce więzów zależności, i wstrętowi do wszystkiego, co nam błędy nasze wykazuje i od nich odwodzi. Aby zresztą o tym wstręcie do Boga coś powiedzieć, byłoby lepiéj otwarcie wyznać tę naukę, że nie masz na świecie żadnéj moralności, do któréj prawideł niezmiennie stósować się winniśmy, ani hamulca, któryby ludzi powstrzymywał od postawienia sobie bożyszcza moralności, służącéj tylko za igraszkę i maskę do pokrycia złych popędów ludzkich. Mówić o cnocie, o obowiązkach, o dobrém urządzeniu wzajemnych stósunków pomiędzy ludźmi, pozbawiwszy wszystkie te pojęcia podstawy, na któréj się opierają, jest to dodawać obłudę do świętokradztwa.

Porządek tego świata i jego wewnętrzna moralna podstawa nie zasadza się na systemie abstrakcyjnych teoryi, ani na martwéj literze, wystawionéj na samowolą niestałego i zmiennego człowieka. — Nie, porządek ten to istotne i żywe principium, to pierwsza przyczyna i źródło wszelkiego bytu, to Bóg sam. W jego Wszechmocnéj Opatrzności spoczywają obecne i przyszłe losy jednostek i całych ludów, a przed Jego nieskończonym sądem nie zdoła się uchronić żadne przewinienie, nawet ukryta myśl grzeszna. Bóg jest źródłem wszelkiéj powagi i wszelkiego zwierzchnictwa tak świeckiego jak duchownego, jak to Apostół narodów powiedział: „Wszelka władza od Boga jest.“

I w rzeczy saméj usuńmy tylko wiarę w Boga, który w objawionéj woli swojéj podaje sumieniu normę moralności, niezmiennéj tak jak On sam i uświęconéj przezeń obietnicą wiecznéj nagrody i groźbą wiecznéj kary, a przekonamy się, że usamowolniony w ten sposób i do złego skłonny człowiek nie będzie czynów swoich stósował do zasad moralności, lecz że raczéj utworzy sobie sam miarę obyczajów na obraz i podobieństwo swoje, albo na obraz i podobieństwo swych tyrańskich namiętności. Moralnością, zwolnioną z więzów prawa Bożego, będzie dla człowieka namiętnego i kierującego się chwilowemi porywami woli potęga, co wszystko w proch niweczy; dla człowieka chciwego będzie nią sposób i sztuka rychłego się zbogacenia; dla rozpustnika będzie taką moralnością rozkosz, dla bogacza interes.

A jakież owoce dojrzeją na drzewie takiéj moralności!

Ze szkoły takiéj wyrosną owi politycy, co bożyszczu wszechmocy państwa z uśmiechem na ustach składać będą liczne hekatomby ze swych współobywateli;

politycy, przemyśliwający ambitnie nad wojnami, przygotowujący je z chytrością lisa i narzucający je sąsiednim narodom;

politycy, którzy zniewalają świat do ciągłéj obawy przed wojennemi najazdy, i którzy prawa depcą nogami.

Ze szkoły téj moralności wyrosną owe nieczyste harpije, które ubogiemu ostatni kęs chleba wydzierają, publiczny grosz roztrwaniają, a osoby prywatne niedozwoloném wyzyskiwaniem i straszną lichwą rujnują.

Ze szkoły takiéj moralności wyrosną oni zepsuci i zmysłowi ludzie, którzy szukają tylko raju cielesnéj rozkoszy, którzy w pismach swoich przemawiają za wolną miłością, co wypędzają z oblicza ziemi święty obraz wstydliwości, niweczą węzły małżeńskie itd.

Za prawowitych synów takiéj moralności należy też uważać owych ludzi, którzy, pojawiając się pomiędzy nami, grożą nam, że gotowi są poświęcić życie tysięcy ludzi, byle tylko przeprowadzić swe plany, którzy podpalanie, rabunek i gwałt uważają za środek odrodzenia się ludzkości.

Patrzcie, najmilsi, co się stało z moralnością, gdy ją od Boga odłączono! Z królowéj stała się ona niewolnicą, była źródłem życia a teraz stała się trucizną, co rozkład i zgniliznę niesie w rodzinę i społeczeństwo. Plączą się myśli nasze, kiedy zastanawiamy się choćby tylko nad najbliższemi następstwami tego systemu, jeżeli wogóle systemem nazwać można to, co jest prostą negacyą!

Po zniweczeniu fundamentu i podstawy, na któréj się wszystkie ludzkie obowiązki opierają, niemożna żadnego ze stosunków, jakie ludzi pomiędzy sobą łączą, uważać za pewny i bezpieczny, a wszelką ufność osłabiać musi wzajemne podejrzywanie. Ktoż może zaręczyć, że to, co jeden za prawo i obowiązek uważa, za toż samo u drugiego uchodzi? Jeżeli (są słowa jednego z pisarzy téj ateistycznéj szkoły) istniała moralność dla wszystkich ludzi, wszystkich czasów i wszystkich krajów, czemużby nie miała istnieć moralność dla każdéj jednostki, dla każdego poszczególnego wypadku, dla każdego interesu, na każdy dzień? A jeśli tak jest, to czyż ta sama dłoń, którą dzisiaj po przyjacielsku ściskasz, nie może jutro zatopić w twéj piersi zabójczego żelaza? Nie będzie już wśród ludów trwałego pokoju, a wśród najuroczystszych traktatów, wśród świętych układów, przy królewskich ucztach trzeba się będzie lękać zasadzki i zdrady.

I czyż te obawy się nie sprawdzają? Czyż istnieje jeszcze w prywatném i w publiczném życiu jaki węzeł obowiązku, któryby szanowano? czyż istnieje jakie prawo, któregoby występni zbrodniarze nogami nie zdeptali? Jakżeż smutny, opłakania godny obraz przedstawia statystyka, któréj liczby tak wymownie dowodzą wzrostu zbrodni, że niemal przykro, iż się jest człowiekiem. Wiemci ja, że złe zawsze na świecie istniało, ale dziś nadzwyczajnie rozpanoszyło się, nie znajdując nigdzie zapory. Dziś złe panuje bez obawy; bo nie masz dziś téj niezmiennéj normy, według któréj mierzono dawniéj niegodziwość występku.

Dokąd dojdziemy na téj drodze? W ten sposób zbliżamy się do czasów ogólnego zdziczenia i strasznéj tyranii. Jeżeli społeczeństwo nie jest skazaném na to, aby upadło wskutek własnych wybryków i wykroczeń, to prędzéj czy późniéj stanie się koniecznością, że nad ludźmi, nie chcącymi ugiąć karku pod przykazania Boże, zapanuje ktoś, który nimi tak rządzić będzie, jak według miary swego zepsucia na to zasługują. Historya, nauczycielka życia, dowodzi nam, że zepsute i upadłe ludy oczekiwała zawsze jakaś chłosta gniewu Bożego, że tacy, co się przed

PRIMAVERA.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 125.)

Cały charakter Reginalda malował się dosadnie w tych hardych, a jednak tajonego wzruszenia pełnych wyrazach.

Marcelina odwróciła głowę i wyjąkała cicha.

— Jeżeli w sercu chowałam jaką gorycz względem pana, przyznaję się do winy, dziś jednak wszystko jest zapomnianém... Nie chciéj pan przypisywać tak drobnéj przyczynie konieczności odmowy mojéj....

— Spodziewałem się tego, rzekł, łamiąc w kawałki zieloną trzcinę, którą przed chwilą był uszczknął. Bladość śmiertelna wystąpiła na jego czoło, a jednak, mówił daléj, nie chcę wszakże od razu wyroku mego przyjąć; skazanemu na śmierć wolno się bronić do końca, jakkolwiek go w duchu sędziowie potępili.

— Rozmowa to przykra dla nas obojgu, rzekła Marcelina, próbując ustalić głos drżący, przerwijmy ją raczéj, błagam. Szacuję pana, ale winnam mu dać odpowiedź, którą każdemu innemu bym dała: Nie chcę iść za mąż....

Stał naprzeciw niéj oparty o drzewo, gdy wtém mimo wzruszenia, uczuła rodzaj niewieściéj urazy na myśl, iż tak spokojnie przyznawał siostrze pierwszy pomysł swego kroku.

— Ufam, że pan zapomnisz owę myśl przelotną, dodała. Jakkolwiek wiem, że dla siostry zdobędziesz się na wszelakie poświęcenie, w wyborze małżonki za osobistą tylko należy iść skłonnością.

Uśmiechnął się chłodno. Spokojniejszy od Marceliny świadek byłby dopatrzył konwulsyjnego drgania zaciśniętych warg jego.

— Marya pani opowie, jak zrazu przyjąłem jéj radę. Odpowiedziałem jéj, że się czuję nadto nieszczęśliwym, nadto rozczarowanym, aby dzielić z kimkolwiek ciężar mych goryczy i zniechęcenia... Wszakże te jéj słowa do gruntu mnie poruszyły, a po naszém rozstaniu uczułem po próżni, jaka w mém życiu nastąpiła, jaki wpływ tajemny, lecz niezaprzeczony wywierałaś na mnie. Zwróciłaś mnie na właściwe drogi w sztuce, wróciłaś mi wiarę w szlachetność i bezinteresowność serca, o któréj samolubnie zwątpiłem, nauczyłaś mnie, że nie godzi się własnych krzywd mścić na całéj ludzkości, że owszém w zapomnieniu o sobie najlepiéj znaleźć można zapomnienie ran własnych. Widziałem, czém się stałaś dla mojéj siostry, dla państwa de Termes i myśl zrazu nie podjęta, odrzucona nawet, ogarnęła mnie zwycięzko. A gdybym i ja temu błogiemu spróbował poddać się wpływowi?... Stanąłem na rozdrożu i czuję, że od téj chwili obrót zły, czy dobry méj przyszłości zależy. Dziś jeszcze naglono mnie do podjęcia oręża w obronie spraw najdroższych: religii, któréj nie przestałem szanować, nawet kiedy utraciłem wiarę, ostatniéj niedoli, ubóstwa... Zrazu odmówiłem; ale myśl, że wy słabe kobiety mimo osobistych cierpień życie dla prawdy, dla bliźnich poświęcacie, zawstydziła mnie głęboko. Jeśli zechcesz oddać mi swą rękę, przystanę na życzenie rodaków, czynnie służyć krajowi na nowo zacznę. Będziesz jeszcze musiała walczyć z złym prądem, który mną zbyt długo kierował, cierpieć może będziesz nieraz, ale skoroś we mnie zdołała nową zbudzić miłość i nową młodość, zwyciężysz niezawodnie!

Marcelina ukryła twarz w dłoniach, poruszona do żywego. Podobne zadanie mogło zaiste nęcić szlachetną jéj duszę!

— Nie umiałem zdobyć sobie serca twego, ciągnął daléj Reginald, widząc, że milczała. Zechciéj jednak wyrzec słowo zachęty, nadziei, a czekać gotów jestem cierpliwie! Nie odpowiadasz... musisz więc mieć przeciwko mnie niechęć, wstręt nieprzebłagany?

Podniosła oczy na niego. Nigdy się nie spodziewała podobnego zbiegu okoliczności, nie przypuszczała, aby o niéj myślał. Przed chwilą jeszcze był jéj obojętnym, przed kilku tygodniami prawie niemiłym. A teraz widząc go tak szlachetnie wzruszonym, słuchając wyrazów, świadczących o wysokiéj cenie, jaką przywięzywał do jéj miłości, czuła, jakby jéj łatwo przyszło na życzenie jego zezwolić.

Jedno słowo — a wszystko w jéj życiu byłoby zmienioném: zniknęłaby niepowrotnie przeszłość z orszakiem smutków i niedostatku, a natomiast przyszłość zabłysłaby szczęściem, miłością i wszystkiemi kwiatami życia.

A jednak wzrok jéj niemą pała rozpaczą; dłoń zaś, daremnie na sercu położona, próbuje hamować bijące tętna. Zanim się na odpowiedź przychylną zdobędzie, należałoby bolesne opowiedzieć dzieje, których dotąd nikomu zwierzyć nie chciała.

Czyliż Reginald da wiarę jéj słowom? Ach! lepiéj stokrotnie zamknąć w sercu ciemną tajemnicę, aniżeli wywołać odcień podejrzenia, wahania się, lub nieufności w jego oczach i sercu

!

Bogiem ukorzyć nie chcieli, musieli się ukorzyć przed istotami, nie mającemi z ludźmi nic wspólnego, krom ludzkiéj postaci.

Z moralności, objawionéj przez Jezusa Chrystusa, powstała prawdziwa cywilizacya, Kościół katolicki sprawił, że prawo jednostki i prawo ludów szanowane było, ... bez Kościoła i bez chrześciańskiéj moralności znajdziemy tylko ten nieład, jaki nam się przedstawia jako zapowiedź jeszcze smutniejszych i straszliwszych czasów."

Monarchowie i wielcy tego świata! Szukajcie dróg wyjścia z zamętu, w jakim się świat znajduje! — usłuchajcie głosu Ojca chrześciaństwa, On wam wskazuje, kędy wiedzie droga ratunku i zbawienia.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Genewa, 30 maja.

(I. Cz.) Mówiąc o świętokradztwie, którego rząd tutejszy dopuścił się w Chêne, dodałem, że wywołało ono wielkie w całéj Szwajcaryi oburzenie. Słowa te jednak zanadto słabo malują rzeczywistość, aby nie dorzucić do nich niektórych dodatkowych objaśnień. Dawno już bowiem Szwajcarya tak głęboko nie była poruszoną, jak po tym haniebnym czynie, który wstrętem napawa nawet kalwinów, lutrów i zwinglianów. — Ruch, wywołany oburzeniem, nakształt wałów morskich rósł, posuwając się daléj, póki całéj nie ogarnął Szwajcaryi. Wszystkie kantony katolickie za pośrednictwem swoich rządów zaniosły do władzy związkowéj jak najenergiczniejsze protestacye, prosząc jéj zarazem, aby czuwać zechciała nad wykonaniem związkowéj konstytucyi, która poręcza wyznaniom swobodę sumienia, a łamaną bywa już od lat kilku bezkarnie jedynie względem rzymskich katolików. Jako środek skutecznego zaradzenia złemu petycye te jednogłośnie podają przywrócenie stosunków z Rzymem i wzywają rząd związkowy, aby zechciał poczynić stósowne ku temu kroki. Takie same protestacye i petycye nie przestają nadchodzić do Berna również ze wszystkich zakątków Szwajcaryi, gdziekolwiek tylko katolickie gminy się znajdują, a poprzedzają je zwykle zebrania ludowe, na których cierpienia katolików genewskich i berneńskich szeroko i ze wszystkiemi szczegółami bywają przedstawiane.

Jest coś przejmującego i do głębi poruszającego w tém energicznem upomnieniu się szwajcarskich katolików o krzywdy swoich współwyznawców, i rząd związkowy nie będzie mógł z pewnością przejść do porządku dziennego nad tym głosem, który z tak przedziwną zgodą dobywa się z więcéj, jak miliona piersi Szwajcarów. Organa rządów, przeciw którym ruch ten skierowany, starają się go wprawdzie przedstawić jako zręczną intrygę jezuicką, czy ultramontańską, twierdząc, że jest z góry obmyślany, nakazany i wedle programu wykonany, że mu przeto brak szczerości — lecz czémże są takie fałsze wobec faktu nieustannego powtarzania się zebrań ludowych, tłumnie zwiedzanych i zwoływanych przez ludzi świeckich? Szczerość i dobra wola tak dobitnie zresztą przebijają się z mów, wygłaszanych przy téj sposobności, i z petycyi, które się tu układają, że nie zaćmią ich potwarze radykałów, choćby stokroć jeszcze były bezczelniejszemi.

Wystąpienie to katolików, jak niemniéj niepochlebne ocenienie wypadku w Chêne przez większą część prasy protestanckiéj, w wściekłość wprawia radykałów genewskich. Na wiadomość o podaniu protestacyi przez niektóre kantony katolickie tutejszy organ rządowy uderzył na alarm, dowodząc, że zawięzuje się nowy „Sonderbund". Wołał nawet, że rząd związkowy powinien przeszkodzić temu. Potém, gdy ruch coraz większe zaczął przybierać rozmiary, zaproponował ludowe zgromadzenie w Genewie, na którémby zaprotestowano przeciw ustawicznie powtarzającéj się obrazie rządu genewskiego, którego oczywiście na zebraniach katolickich nie szczędzono i przeciw temu, co nazywał kłamstwem i potwarzą ultramontanów. Zgromadzenie to doszło do skutku i wzięło wś niém udział kilkuset ludzi, przemawiali za tylko trzéj członkowie rządu. Jeden z nich, opisując wypadek w Chêne, zgodnie zresztą z tém, jak się wydarzył, wyraził się w tak bluźnierczy sposób o Najśw. Sakramencie i innych obrzędach katolickiéj wiary, że nie mam odwagi kalania papieru powtarzaniem słów jego. Ze strony członka rządu państewka, które na 100,000 mieszkańców liczy do 40,000 katolików było to za wiele. Publiczną tę obrazę najświętszych uczuć tak znacznéj części ludności skarciły nawet tutejsze dzienniki protestanckie, katolickie zaś słusznie podniosły, że rzekomo zastrzegające się zgromadzenie owo, które miało wykazać „kłamstwa i potwarze ultramontańskie" dowiodło, iż to, co o rządzie genewskim na katolikickich zebraniach w innych częściach Szwajcaryi mówiono, nie tylko przesadzonem nie było, ale owszém zanadto jeszcze łagodnem. Gdyby bowiem rząd genewski nie był się dopuścił niczego przeciw katolikom, prócz onego cynicznego wyszydzenia ich obrządków na publiczném miejscu, jużby na jak ostrzejsze zasłużył potępienie; konstytucyą bowiem jest obowiązany do szanowania wiary i przekonań więcéj jak trzeciéj części mieszkańców kraju, którym rządzi i który go płaci. Zbyteczna dodawać, że na tych zebraniach katolickich, które potém nastąpiły, piętnowano między innemi i ten najświeższy postępek rządu.

Obecnie, gdy ruch objął już całą Szwajcaryą i gdy wszystkie pisma nim się zajmują, jako objawem na uwagę zasługującym, organ rządu genewskiego zmienia taktykę i z ohydnego cynika staje się bezczelnym kłamcą. Przeczy bowiem, jakoby napad na kaplicę w Chêne odbył się śród takich okoliczności, jak je opisują pisma katolickie, i rozsyła numera opis jego najnowszy zawierające do wszystkich dzienników szwajcarskich z prożbą, aby go powtórzyły. Te oczywiście prośb jego nie uwzględniają, bo w pamięci im tkwią dawniejsze tegoż dziennika opisy, które jako z prawdą zgodniejsze, opowiadaniom pism katolickich w niczém się nie sprzeciwiały.

Wobec współczucia, które w całéj Szwajcaryi tak głośno się objawiło, katolicy genewscy nie mogli pozostać milczącymi. Wszystkie parafie wysłały delegatów na zebranie, które się odbyło przed kilkoma dniami w Genewie i na którem uchwalono wysłanie dziękczynnego adresu wszędzie, gdzie za krzywdy ich się ujęto. Adres ten, wyliczywszy pobieżnie cierpienia, na jakie od lat sześciu narażeni są w Genewie katolicy, temi kończy się słowami: „Mimo to wszystko czujemy się niewymownie szczęśliwymi, najmilsi związkowi, że możemy wam powiedzieć, iż czyny powyższe namiętnością napiętnowane, wcale nie świadczą o postępie dzieła zniszczenia, które śród nas rozpoczęto. Nie zważając na moc, którą nasi przeciwnicy posiadają, kaplice nasze wiejskie bywają pełne, uczęszcza bowiem do nich prawie cała ludność. W mieście zwiedzane one bywają pilniéj, niż kiedykolwiek, czemu nie przeczą sami nawet protestanci. Już dawniéj nieraz mieliśmy szczęście odbierać dowody współczucia od naszych katolickich związkowych. Na przyszłość także największą naszą ufność opierać będziemy na coraz silniejszéj z nimi łączności, na ich bratniéj pomocy, jak również na sprawiedliwości władz związkowych."

Przesilenie na Wschodzie.

* Zebranie się kongresu nie ma tego znaczenia, jakoby sprawie pokoju już żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Obawę tę wypowiedział niejednokrotnie hr. Andrassy na posiedzeniach delegacyi, twierdząc, że chociażby nastąpiło porozumienie na kongresie, na granicach monarchii austryackiéj wytworzyćby się mogły stósunki, któreby zagrażały interesom téjże monarchii. Sama Moskwa nie dowierza pokojowemu usposobieniu Anglii i choć nie tak ostentacyjnie, nie ustaje wszakże w zbrojeniu się. Korespondent Presse donosi z miasta Moskwy z dnia 1 bm., a więc w czasie, kiedy pomiędzy Londynem a Petersburgiem przyszło już w głównych kwestyach do porozumienia, że w całém państwie moskiewskiém przygotowania wojenne postępują zwykłym trybem naprzód. W téj chwili kompletuje Moskwa pospiesznie dziewięć nowych dywizyi rezerwy, które już dawniéj powołano pod broń i nie ustaje w zbieraniu składek na flotylę ochotniczą. Na wybrzeżach Finlandyi sposobi się Moskwa również skrzętnie na przypadek wojny z Anglią, zakłada stacye obserwacyjne i urządza pomiędzy niemi komunikacyą telegraficzną. Wszystkie te roboty wykonywane bywają według jednego planu; komunikacye telegraficzne mają być w dwóch a stacye obserwacyjne w sześciu tygodniach wykończone. Jak słychać, ma rosyjska flota pancerna zająć stanowisko pod Björkesundem. Z powodu obaw przed wojną wszystkie statki nadbrzeżne pozostają dotąd w portach zimowych, przez co właściciele tychże wielkie ponoszą straty.

Rząd rosyjski dokłada w téj chwili wszelkich starań, ażeby dzieło rusyfikacyi było jak najrychléj w Bułgaryi przeprowadzone. Moskwa, jakoby się nie obawiała postanowień przyszłego kongresu co do organizacyi Bułgaryi, urządza się tamże, jak w własnym domu. W lipcu rb. zbierze się, jak się dowiaduje Pester Lloyd z Petersburga, pierwsze zgromadzenie narodowe Nowéj Bułgaryi. Jako delegaci i reprezentanci narodu bułgarskiego pojawią się na tém zgromadzeniu wszyscy członkowie rad obwodowych i miejskich, razem 350—400 deputowanych. Zadaniem tego zgromadzenia będą obrady a względnie potwierdzenie projektu ustawy o wyborach przedłożonego przez rząd rosyjski. Po zatwierdzeniu ustawy wyborczéj rozwiąże rząd rzsyjski zgromadzenie narodowe, a członkowie tego zgromadzenia zajmą napowrót swe posady w radach prowincyonalnych. Następnie pojawi się wezwanie do wyborców w całéj Bułgaryi na podstawie nowéj ustawy wyborczéj. Deputowani zjadą się w miejscu oznaczoném dnia 2 stycznia 1879 r. Zadaniem tego drugiego zgromadzenia narodowego będzie wypracowanie ustaw sądowych i administracyjnych, tudzież budżetu krajowego. Przed upływem terminu okupacyi moskiewskiéj zbierze się zgromadzenie narodowe po raz trzeci; tymczasem w celu wyboru księcia. Ażeby w ciągu tego czasu nastąpiło prawie zupełne zlanie się Bułgarów z Moskalami, postanowił rząd mosk. wysłać znaczną liczbę duchownych bułgarskich do rosyjskich akademii duchownych i znaczną liczbę bułgarskich urzędników i uczniów na wszechnice rosyjskie. Z wielkiém powodzeniem organizują Moskale w téj chwili milicyą bułgarską. Do sześciotysięcznéj drużyny bułgarskiéj, która była czynną podczas wojny zeszłorocznéj, przyłączyli Moskale obecnie 9000 nowych rekrutów, których ćwiczą podoficerowie moskiewscy. Drużyna bułgarska, licząca obecnie 15,000 ludzi, stanowić będzie kadry przyszłéj narodowéj armii bułgarskiéj. Oficerów bułgarskich kształcą Moskale w swoich akademiach wojennych a nadto zamierzają pewną liczbę bułgarskich milicyantów wysłać na naukę do swych zakładów. Powyższe relacye wspomnianego korespondenta o gospodarstwie moskiewskiém w Bułgaryi potwierdzają sprawozdawcy innych także dzienników. Czyż więc w obec tych pewnych faktów można przypuścić, że Moskwa zastosuje się do postanowień przyszłego kongresu, zrzecze się wpływu w Bułgaryi, i czyż kwestya bułgarska, jakiebądź zapadną uchwały na kongresie, może być do tyla uregulowaną, iżby nie groziła na przyszłość nowemi zawikłaniami na półwyspie bałkańskim?

Wobec niepewnéj przyszłości, sposobi się i Austrya, by jéj wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanéj. Fortyfikacye Siedmiogrodu mają być, jak donosi N. Fr. Presse. w ciągu dwóch tygodni wykończone; roboty wykonywane bywają obecnie w 14 punktach; jeneralny dyrektor kolei węgierskich Tolnay i pułkownik sztabowy Hildebrand z wydziału kolejowego w ministerstwie wojny, przybyli na dniu 28 z. m. do Hermansztadu, zkąd udali się niezwłocznie na przegląd przesmyków siedmiogrodzkich. Austrya przysposabia się także na morzu. Z różnych stron donoszą, że w marynarce austryackiéj niezwykły ruch się rozpoczął i zbrojenie floty z pospiechem bywa wykonywane.

Nieustające zbrojenia floty angielskiéj wcale także nie licują z nadziejami pokojowemi. W bieżącym tygodniu zbierze się, jak donosi korespondent londyńaki do augsburgskiéj Allg. Ztg nowa flota angielska pod Portland w sile 22 okrętów wojennych. W cieśninie kaletańskiéj stoi w téj chwili 7 największych okrętów pancernych, 7 pancerników wieżowych, 1 korweta szrubowa, 4 łodzie kanonierskie i okręt strażniczy. Okręty wojenne, w liczbie 17, przeznaczone do obrony wybrzeży pod Portsmuth, otrzymały w dniach tych przyrządy, na których ustawione będą działa systemu Gatlinga i pociski eksplodujące. Admiralicya nie udziela żadnych urlopów żołnierzom załog okrętowych. Rząd angielski zawarł na jeden miesiąc z wielu właścicielami prywatnych statków kontrakty, tak iż na każde zawołanie zobowiązani są oddać je w razie potrzeby do użytku admiralicyi. Statki te stoją spokojnie w portach, a rząd płaci właścicielom znaczne sumy. Dzienniki angielskie nie oddają się też zbytnim złudzeniom i wyrażają wątpliwość, czy kongres zdoła wszystkie kwestye pokojowo załatwić. Ministeryalny Standard pisze na d. 30 z m.: „Kto rozważy te wszystkie różnorodne żądania, z jakiemi mocarstwa wystąpią jeszcze na kongresie, ten nie będzie z pewnością sądzi, iż wszelkie minęło niebezpieczeństwo nowego zatargu. Kongres nie położy końca wszystkim trudnościom, nie rozwiąże i nie ureguluje tak sprawy wschodniéj, iżby nie groziły na przyszłość żadne już nowe zawikłania; a zresztą nie zebrał się dotąd kongres."

NIEMCY.

* Berlin, 3 czerwca. O niedzielnym zamachu i o skrytobójcy Nobiling zestawiamy następujące jeszcze wiadomości: Przy sądowych przesłuchach zbrodniarza na Molkenmarkt przed sędziów śledczych pp. Johl i Hollmann przyznał się tenże, że zamach ułożył z innymi w piwiarni. Kiedy jednakże domagano się daléj od więźnia, ażeby swych wspólników nazwał, odpowiedział stanowczo: „Tego uczynić obecnie nie mogę." Przy dalszych pytaniach omdlał Nobiling nagle a przy inkwizycyi obecny lekarz oświadczył, że dalsze przesłuchy nie są możebne, ponieważ otrzymane rany naruszyły mózg więźnia i grożą nieuchronną śmiercią. O godzinie kwadrans na szóstą przeniesiono Nobilinga w koszu do stacyi lazaretowéj więzienia Stadtvoigtei. — Podług opinii lekarzy dra Neuhaus, tajnego radzcy Liman i profesora Wilms Nobiling, który ma dwie kule w głowie, prawdopodobnie tylko jeszcze dwie doby żyć będzie. — O godzinie wpół do dziesiątéj wczoraj wieczorem bawił jeszcze wyższy prokurator Luck w więzieniu, ażeby daléj badać mordercę, skoro tenże wróci do przytomności; czekał jednakże naprożno. Przez noc pozostał komisarz kryminalny v. Meerscheidt-Hüllessem w pobliżu celi więźnia bezprzytomnego, nad którym lekarze czuwali, ażeby być na zawołaniu, skoroby Nobiling choć na chwilę odzyskał przytomność. Pierwszy kaznodzieja więzienia Stadtvoigtai, p. Heinicke, udał się również o godzinie 10 wieczorem do więźnia, ażeby go za pomocą religii nakłonić do wyznania wszystkiego. — Wczoraj po południu nadszedł z Paryża adresowany do Nobilinga list, który przesłano o godzinie 10 wieczorem sędziemu śledczemu Johl do jego prywatnego pomieszkania. — W pokoju zbrodniarza znaleziono jedynaście wypróżnionych szklanek od piwa, co wykazuje, że miał u siebie przed zamachem liczniejsze towarzystwo. — Przy wywożeniu zbrodniarza z jego pomieszkania, złamał sobie woźnica Richter kość pacierzową przez uderzenie przy wyjeździe o mur kamienicy, któréj brama była za nizka. — P. Holtfeur, właściciel hotelu, który przy mocowaniu się ze skrytobójcą, otrzymał z rewolweru ranę w usta, narażony był prócz tego na zaczepki wzburzonéj publiczności; kiedy go bowiem ze wschodów sprowadzano, publiczność sądziła, że ranny ten człowiek jest niegodziwym skrytobójcą, ponieważ już wiedziano, iż tenże sobie życie chciał odebrać. — Pomimo ogólnego oburzenia i potępiania zamachu, znalazło się kilka osób, które z cynizmem się o nim

---

Lepiéj cierpieć na zawsze, aniżeli się wystawić na przelotne nawet niedowierzanie.

Jakaż to walka rozgrywała się w jéj sercu.

— On twoim słowom zawierzy, szeptał zachęcająco głos wewnętrzny; a z drugiéj strony budziła się myśl niepokojąca: Zawierzy, lecz oburzenie jego doścignie potępiająco tych, którzy mię zrazu przytulili, aby późniéj własną niesprawiedliwością złamać...

Powstała z miejsca, gruba mgła zgęstniała jeszcze wokoło, oddzielając rzekomo od świata całego Reginalda i Marcelinę.

— To rzecz niepodobna! rzekła nareszcie złamanym głosem. Dumną się czuję z zaufania we mnie położonego, ale iść za mąż nie chcę, i nigdy, nigdy postanowienia nie zmienię.

Zadrżał na te wyrazy, równie zbolałym, jak stanowczym wypowiedziane głosem.

— Może w nadto ciemnych barwach malowałem przyszłość naszę, a jednak miłość wzajemna wszystko odmienić może. Wiem, że jestem dumny i nieugięty, przy tobie i przez ciebie pokornym się być nauczę, słodycz twa ułagodzi moję porywczość, samolubne uczucia znikną wobec twego poświęcenia. Bóg twój będzie Bogiem moim, nie będę się opierał twym wpływom, i nauczysz mnie spoglądać ku temu nadprzyrodzonemu światu, gdzie święte i czyste miłości nieśmiertelność otrzymują.

Zaszlochała Marcelina.

— Nie chcę, nie mogę innéj panu dać odpowiedzi.

Nastąpiło dłuższe a przykre milczenie.

— Czy wolno mi jest o jedno zapytać? rzekł nareszcie Reginald.

— I owszem.

— Mamże sądzić, że dawniejsza jaka skłonność, lub dane słowo panią wiążą?

— Zaręczam, iż nic takiego na moje postanowienie nie wpływa.

— Nigdy nie było mowy o przyrzeczeniu twéj ręki p. Maurycemu Arny?

Do wzruszenia przywiązanego do tego nazwiska przybyło i zdumienie, zkąd Reginald jéj stósunki rodzinne znać może.

— Nie, odparła z pewném wysileniem. Nigdy mego kuzyna nie kochałam, chociażby zaś o mą rękę był prosił, tak samo byłabym zmuszoną odmówić.

Reginald podniósł harde czoło, odrzucił w drobne kawałki połamaną trzcinkę, w oczach błysnął wyraz twardy i cierpki.

— Rzucone więc już losy, nie czuję się na siłach, aby sam jeden na nowo rozpoczynać życie!...

Marcelina, która już kroki swe zwróciła ku domowi, przystanęła nagle w miejscu.

— Niech pan nie czyni zależną od stworzonéj i błahéj istoty przyszłości, która cię czeka, szepnęła drżącym głosem. Zapomnij o mnie, aby się cały oddać na usługi najświętszej sprawy, rzuć się w nowe zapasy, a znajdziesz w nich spokój i szczęście.

— Zkądże mam czerpać ambicyą? rzadko dwa razy w życiu kochać można, — a nigdy trzy razy!

— Nie o ambicyi myślałam, nie starczy ona, aby serce zapełnić, nawet miłość stworzenia zaspokoić duszy nie zdoła, potrzeba jéj Boga, który za wszystko stanie. Służyć wielkiéj sprawie bez oglądania się na ludzkie niewdzięczności, zaciągać się do walki, nie aby przyćmić swych spółzawodników, ale aby złe przezwyciężyć, oto co pana czeka. Nie chciéj pan na mnie zrzucić ciężaru odpowiedzialności w tak ważnym, bo dotyczącym służby obowiązku kroku — nie chciéj mi téj boleści przydawać.

Spoglądał na nią, gdy z zapałem domawiała słów powyższych.

— Niedawno inna kobieta do tego samego nagliła mnie zadania, chcąc mnie powrócić życiu publicznemu. Wszakże ona za podporę i cel ostateczny wskazywała nie tylko siebie samego.

— Musiała pana nie znać! odrzekła Marcelina, ukradkiem łzę ocierając.

Milczał przez chwilę, nareszcie się odezwał:

— Bądź zdrowa! jutro pojadę oświadczyć wyborcom, że się przychylam ku ich żądaniu. Pracą spróbuję zatrzeć wspomnienie, które na długo bolesném mi pozostanie. Przy tobie mogłem być szczęśliwym, teraz przynajmniéj użytecznym być spróbuję, a jeśli wistocie nim będę, cała zasługa będzie twoją.

I mgła zasłoniła przed jéj oczyma oddalającego się szybko Reginalda.

Marcelina długo jeszcze pozostała na miejscu w bolesnych pogrążona myślach. Łzy gorące i gorzkie strumieniem płynęły z jéj oczu, nigdy się może nieszczęśliwszą nie czuła.

Gdy po niejakim czasie modlitwa ukoiła jéj zbolałe serce, wróciła do Maryi, która jéj z uniesieniem oświadczyła, iż Reginald dał się nareszcie uprosić i przyjmie mandat do parlamentu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyrażały, a które też wskutek tego aresztowano. Stan zatém zbrodniarza jest tego rodzaju, że pewnie wkrótce życie swe zakończyć musi. Czy przed śmiercią powróci jeszcze do przytomności. czy da jeszcze bliższe objaśnienia o swym zamachu, wątpić należy. Z wszystkiego jednakże, co dotąd wyjawioném zostało, pokazuje się, że morderca nie działał z własnego swego pomysłu. Na domysł ten naprowadzają częste odwiedziny go w nader rannéj porze przez podejrzane figury. jego bliskie stósunki z socyalno-demokratami, sprowadzenie dwóch rewolwerów i lefoszówki z najsłynniejszéj fabryki broni z Sömmerda dopiero w dniu 26 kwietnia roku bieżącego, nareszcie własne jego zeznania, że wspólników zbrodni na teraz wyjawić nie może. Wydawałoby się rzeczywiście, że istnieje jakiś spisek, który sobie wytknął za zadanie zgładzenia, bądź co bądź, zgrzybiałego cesarza ze świata. Jest to naturalnie tylko kombinacya, lecz bardzo prawdopodobna. — Wobec tych zbrodniczych objawów demokracyi socyalnéj rząd myśli o przedsięwzięciu, lubo nieco późno, środków zaradczych. Obecni w Berlinie członkowie pruskiego ministerstwa zebrali się zaraz po zamachu na naradę, prezes ministerstwa, książę Bismarck, przybył również dziś wieczorem z swego „tusculum“ Fridrichsruhe, książę następca tronu opuścił natychmiast, zawiadomiony o zamachu na życie swego ojca, Anglią i już dziś stanął wraz z swą małżonką u łoża rannego monarchy. Również i cesarzowa Augusta z córką swą, w. ks. badeńską, przybyła z nadreńskich krajów pielęgnować swego małżonka. Również znajdują się w otoczeniu cesarza cała jego familia, a nawet z córką ks. Fryderyka Karola zaręczony ks. Henryk niderlandzki.

Co do zdrowia cesarza, to, jakkolwiek lekarze, dostojnego pacyenta opatrujący, zapewniają, iż „bezpośredniém niebezpieczeństwem“ żadna z ran nie zagraża, nie jest ono bardzo pomyślne. Cesarz dzisiejszéj nocy tylko półtoréj godziny spał, reszty ziarnek śrótu wydostać nie można, ponieważ części ciała, w których one utkwiły, zanadto są napuchnięte, nadto z obawy przed za silnym upływem krwi. Lekarze chcą dla tego rany te zasklepić; o ile to dobrze lub źle oddziała na zdrowie pacyenta, dziś przesądzać nie można.

Ponieważ zastępca prezydenta policyi baron Herzberg zabronił reporterom wstępu na Molkenmarkt, gdzie jedynie zaczerpnąćby mogli autentycznych wiaoomości, przeto w prasie znajduje się wiele sprzecznych i bałamutnych pogłosek o następstwach zamachu. które bardzo ostrożnie przyjmować należy. Jedne gazety piszą, że mimo znacznych usokodzeń żyć będzie. Ta sama niepewność istnieje co do stósunków Nobilinga z socyalistami. Oprócz własnych jego zeznań, że hołduje zasadom przewrotu, że brał udział w zebraniach socyalistycznych, że przemawiał nawet sam w kwestyach wolnego handlu i ochrony celnéj, donoszą dzienniki, że przyjmował u siebie robotników w rychłych rannych godzinach, że miewał częste schadzki z jednym ze zwolenników socyalizmu, należącym do lepszego towarzystwa, a przebywającym obecnie w Paryżu; niektóre gazety piszą nawet, że Nobiling zeznał, jakoby istniało sprzysiężenie na życie cesarza, i że na niego padł los wykonania zbrodniczego zamiaru. Przed przybyciem do Berlina zatrudniony był Nobiling jako pomocniczy dyetaryusz w biurze statycznem w ministerstwie spraw wewnętrznych w Dreznie. Dla zmiękczenia zbrodniarza sprowadzona matka jego wzywała go rozpaczliwie, aby wymienił wspólników, wołając: „Karolu, Karolu, niezadługo staniesz przed sądem Bożym, użyj swemu sumieniu i powiedz prawdę!“ Zbrodniarz nie poznał ani matki, ani siostry, bo właśnie w téj chwili popadł w omdlenie.

Zamach na życie cesarza wywołał tak w Niemczech, jak i w całéj Europie z jednéj strony wyraz ogólnego oburzenia, z drugiéj zaś strony dowody najgłębszego współczucia i życzliwości dla sędziwego monarchy i jego ciężko strapionéj rodziny. W Niemczech odbyły się w wielu miejscach publiczne nabożeństwa, podpisywano adresy, wysyłano telegramy; prasa rosyjska, austryacka, angielska, francuska, wyraża się o cesarzu z najżywszém współczuciem i podnosi jego zalety i zasługi, jakie w ostatnim czasie około utrzymania pokoju położył. Głosy prasy moskiewskiéj i austryackiéj także zapełnione uniesieniem — głosy angielskie i francuskie są pełne godności, lecz nieco chłodniejsze.

Dziennik Mossego Deut. Mont. Bl. dopuścił się znowu haniebnego oszczerstwa, wiążąc zbrodniarza z partyą centrum i Germanią. Doniósł on bowiem pierwszy, że jedyną gazetę, jaką abonował skrytobójca, była Germania, jakkolwiek skonstatowano, że był wiernym abonentem lipskiego narodowo-liberalnego dziennika Deutsche Allgemeine Ztg. Inny prowincyonalny dziennik Osnab. Zeitung twierdził, że skrytobójca był współpracownikiem Germanii. Ponieważ i z południowych Niemiec nadchodzą do redakcyi tegoż dziennika zapytania, czy Nobiling pisywał rzeczywiście do Germanii, zdaje się, że z Berlina puszczono w obieg to tendencyjne kłamstwo. Germania protestuje w dzisiejszym numerze przeciwko oszczerstwu, które w Berlinie do tego już stopnia zagnieździło się w umysłach, że pewnego młodego człowieka, broniącego w niedzielę wieczorem Germanii przed tym zarzutem, zbito pięściami i gdyby nie była wkroczyła policya, niewątpliwie człowiek ten byłby zamordowany.

Pewien student zabił w pojedynku oficera w Norymberdze. Pomimo że się przyznał do tego czynu, sąd uwolnił go od wszelkiéj kary. Wyrok ten w liberalnych nawet kołach ogromne sprawił wrażenie.

FRANCYA.

* Paryż, 2 czerwca. Bankiet wielbicieli Woltera, jaki się po literackich uroczystościach odbył wieczorem 30 maja w salach „Wielkiego Wschodu“, czyli w loży masońskiéj, był prawdziwą hecą republikańską. Przewodniczący wniósł toast na cześć Woltera, wolności myśli i rzeczypospolitéj, poczém na dane hasło toastowano już bez końca. Na toast hiszpańskiego dziennikarza, pijącego za zdrowie Woltera, odpowiedziano okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita hiszpańska!“ Następnie toastowali reprezentanci południowo amerykańskich republik, florenckiéj loży masońskiéj, Anglii, Rumunii i t. d.; na szczęście nie wspominają sprawozdania dziennikarskie o żadnym przedstawicielu Polski. Przewodniczącym tego zebrania był Alzatczyk Engelhard, gdy spełniono jego zdrowie, wspomniano także o Alzacyi i Lotaryngii, wyrażono nadzieję ich rychłéj rewindykacyi, a tymczasowo zanim to nastąpi, przesłano braci alzackiéj życzenie: „Espérance!“ Pomiędzy gośćmi widziano także młodzieniaszków z ław uniwersyteckich, którzy się gorzko na to skarżyli, iż im policya nie pozwoliła złożyć wieńców u stóp posągu Woltera. A propos wieńców dodajemy tutaj jeszcze, że hrabina Chevreuse wyjechała do Domrémy z pięćdziecięciu pudłami koron i wieńców, które mają być złożone w miejscu urodzenia dziewicy orleańskiéj. Univers dowiaduje się, iż rząd wysłał żandarmów, celem przeszkodzenia takiéj demonstracyi.

W poniedziałek przedłoży minister finansów izbie deputowanych swój projekt wybudowania 17,000 kilometrów kolei żelaznych, za sumę przeszło półczwarta miliarda franków, rozłożoną na lat dziesięć; Francya posiadałaby po urzeczywistnieniu tego projektu 38,000 km. kolei żelaznych pierwszorzędnych.

Zapisujemy w końcu, że podług Dziennika Pozn. uroczystość Woltera odbyła się „z godnością“, a Wiktor Hugo powiedział „świetną mowę“.

WŁOCHY.

Rzym, 2 czerwca. O. Curci opuścił dzisiaj wieczne miasto, otrzymawszy poprzednio posłuchanie prywatne u Ojca św. Audyencyą poprzedziły rekolekcye, jakie zakonnik ten odbył w seminaryum św. Piotra i pismo z retraktacyą, które autor dzieła „moderno dissidio“ wystósował do jenerała Jezuitów.

BELGIA.

* Bruksela, 1 czerwca. Wybory do rad prowincyonalnych nie odbyły się w Belgii bez hałasów i burd ulicznych, należących już dzisiaj do nieodzownych potrzeb życia belgijskich liberałów. Gdy ci panowie zwyciężą przy wyborach, natenczas hałasują z radości i wybijają szyby katolikom, gdy katolicy ich zwyciężą, wtedy padają szyby mieszkań katolików ofiarą liberalnego oburzenia. Tym razem przeważało w Mechlinie oburzenie. Około godziny pierwszéj wykonali liberali kocią muzykę przed redakcyą dziennika Défense Catolique, przyczém policyi ze świecą dopatrzeć się nie było można; kilka osób insultowano i nagabywano w sposób najbrutalniejszy. Wieczorem napadła banda tumultuantów na katolickie kasyno, gdzie nie obyło się bez guzów. Mimo to wszystko stronnictwo liberalne poniosło w Mechlinie i w całéj Belgii klęskę i jak dawniéj tak i teraz na dziewięć rad prowincyonalnych tylko w trzech ma większość. Oby to zwycięztwo było dobrą wróżbą dla wyborów do ciał prawodawczych, mających się odbyć za dni dziesięć, t. j. dnia 11 bm. Obecnie mają katolicy w senacie 33 krzesła przeciw 29, w Izbie deputowanych 68 przeciw 56, z senatu ustępuje obecnie 21 katolików i 11 liberałów, w Izbie deputowanych 26 katolików i 35 liberałów, — a oprócz tego utworzono dla senatu 4 a dla Izby deputowanych 8 nowych okręgów wyborczych. Przy wyborach do Izby deputowanych wystarczyłaby już klęska katolików w Gandawie do usunięcia obecnego ministerstwa Malou, a coby potém nastąpiło, nie trudno przewidzieć. Kościół katolicki doczekałby się z pewnością losu Kościoła w Szwajcaryi i w innych państwach kulturnych i dla tego dzień 11 czerwca jest tutaj ogromnéj doniosłości. Katolicy gotują się do walki wyborczéj z całą świadomością niebezpieczeństwa i przystąpią do urny w zwartych szeregach.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 3 czerwca. Izba deputowanych przyjęła dziś w trzeciém czytanin prawo co do rozdziału kwot 131 przeciw 62 głosom, jako téż w drugiém i trzeciém czytaniu prawo dotyczące 80 milionów długu 136 przeciw 42 głosom. W dalszym ciągu obrad przyjęła daléj Izba wszystkie poprawki, poczynione przez Izbę panów przy statucie bankowym; i tylko przy artykule 40 został projekt pierwotny, jak go uchwaliła Izba deputowanych, utrzymany w imiennéim głosowaniu 123 przeciw 108 głosom. Izba przyjęła w końcu ugodę z bankiem narodowym w trzeciém czytaniu wraz z dodatkiem ministra finansów, według którego należy do rządów obydwóch części monarchii wnosić w razie potrzeby o przedłużenie przywileju. — Dep. Monti zażądał wyjaśnienia w sprawie popełnionego przez Turków morderstwa w Dalmacyi.

Petersburg, 3 czerwca. Nowo mianowany ambasadorem tureckim w Petersburgu, Szakir basza, wyjechał dziś z Odesy tudotąd. — Stan zdrowia ks. Gorczakowa polepszył się; jest nadzieja, iż kanclerz przyjdzie całkiem do zdrowia.

Bern, 3 czerwca. Na dniu dzisiejszym został obranym prezesem rady narodowéj Philipin. (Neuenburg), a Vessaz (Waadt) prezesem rady stanowéj.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 3 czerwa. W Izbie wyżéj oświadczył lord Salisbury: Ogłoszone przez Globe w czwartek punkta porozumienia pomiędzy Anglią i Rosyą nie są autentyczne i nie mogą mieć żadnéj pretensyi do zaufania Izby.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu radzcy sprawiedliwości i tajnemu radzcy sądu apelacyjnego Hirschfeld w Kwidzynie, królewski order koronny drugiéj klasy.

* **Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach.** Z przeniesienia 1026 marek 16 fen. Ks. Morkowski z Kucharek 30 m. — Ks. Laskowski z Gołuchowa 21 m. 12 fen. — Ks. Kompf od siebie i parafian 22 mrk. — Ks. dziekan Pałżewicz od siebie 10 m. 93 fn., od parafian 9 m. 77 fn. (wogóle 20 m). — Ks. Sergot z Trągla 15 mrk. — Ogółem wpłynęło dotąd **1134 mrk. 28 fen.**

* **Na pogorzelców sulmierzyckich.** Z przeniesienia 841 marek 47 fen. Ks. dziekan Pałżewicz z Murowanéj Gośliny od siebie i parafian 5 marek. — Ogółem wpłynęło dotąd **846 marek 47 fen.**

* **Z rozkazu konsystorza protestanckiego** odbyło się dziś w wszystkich trzech tutejszych kościołach protestanckich o godzin e 10 zrana nabożeństwo za cesarza. — Również i w nowéj synagodze żydowskiéj odbyło się wczoraj wieczorem podobne nabożeństwo.

* **Dowiadujemy się,** że dnia onegdajszego niezadługo po ogłoszeniu pierwszych telegramów o dokonanym nowym zamachu na cesarza aresztowano w jednym z szynków na św. Marcinie zecera z drukarni nadwornéj Deckera, nazwiskiem Prinas (Primasek), pochodzącego z Kamienicy w królestwie saskiém, za to, że się o zamachu tym pochwalnie wyraził.

* **Dobra Jaronty,** w powiecie inowrocławskim, należące dotąd do byłego posła p. Tomasza Kozłowskiego, nabyła w terminie subhastacyjnym dnia 31 z. m. p. Teodozya Kozłowska, z domu Mikulska, w Kozłowie pod Swieciem.

* **W Pniewach** odbył się dnia 1 czerwca targ na remonty. Sprowadzono nań wogóle 56 trzech i czteroletnich koni, z których komisya 30 zakupiła, płacąc w przecięciu po 661 marki za konia. Najwyższa cena wynosiła 1000 marek, najniższa 400 marek.

* **W Atanazowie** pod Szamocinem spalił się wtych dniach w nocy wiatrak młynarza Werner, zabezpieczony na 4500 marek.

* **Inspektor gospodarczy Stanisław Roliński,** dawniéj w Ławkach, a potém w M. Gaju pod Szamotułami, urodzony dnia 11 listopada 1832 w Wyskoci pod Kościanem, ma jako świadek być wysłuchany. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, tego wzywa król. prokurator w Gnieznie, aby uwiadomił go o tém ad Gn. 1154/77 lub sędziego śledczego ad V 379/77.

* **O familii i osobistosci dra Karola Nobiling** podaje Posener Ztg., jak zapewnia, następujące wiarogodne doniesienia:

Nobiling należy do familii protestanckiéj, która w dobrych stósunkach pozostaje pod względem materyalnym. Nobiling jest wzrostu średniego, wysmukłym, lecz dosyć silnie zbudowanym mężczyzną, o włosie nieco czerwonawym, pięknem wypukłém czole i inteligentnéj twarzy jednakże z zwrokiem fanatycznym. Ojciec jego Hans Edward Nobiling, którego nam opisują jako gwałtownego, do malancholii skłonnego człowieka, miał trzy żony. Z pierwszego małżeństwa pochodzi w roku 1838 urodzona córka, druga żona urodziła w roku 1841 znowu córkę, które obiedwie w Poznaniu mieszkają, z trzecią żoną, Amalią Viebig z Rokitna, miał dzisiejszego skrytobójcę i jego braci. Innym jego stryjem jest jeneralny dyrektor v. Nobiling w Koblencyi. Ojciec oddał dzierżawę Kollno po roku 1840 i nabył wieś Chraplewo pod Lwówkiem. Tam postradał prawdopodobnie wskutek małżeńskich niesnasek, pod dziwnemi podobno okolicznościami życie. Wdowa, która miała być skłonną do awantur miłosnych, wyprowadziła się do Cylichowy, gdzie się Karól wychował. Wkrótce jednakże udała się do Berlina i poszła za mąż za majora v. Gouvain i objęła następnie na krótki czas wieś Klappstein pod Piłą. Karola Nobillinga charakteryzują jego krewni jako spokojnego, pilnego, zaradnego, oszczędnego i spokojnego człowieka. Podług zeznań jego krewnych nie można absolutnie wynaleść jakiegokolwiek motywum do téj okrutnéj zbrodni. Stósunki jego materyalne były uregulowane, gdyż posiada on 9000 marek majątku a nawet w ostatnich czasach miał dostateczne utrzymanie. Nie cierpiał nigdy na choroby, któreby mu mogły umysł zaciemnić, ani też na żadne epileptyczne kurcze. Ponieważ stósunek jego do rodzeństwa przyrodniego, jakkolwiek przyjazny, nie był serdecznym, przeto nigdy nie odkrywał przed niemi swych opinii politycznych. Jedynie raz na Boże Narodzenie odwiedził on familią, ażeby uporządkować swe interesa majątkowe i zadzierżawić jaką wieś.

Dodać należy, że wskutek zamachu odbyła wczoraj, jak się Posener Ztg. dowiaduje, policya tutejsza u członków zarządu socyalno-demokratycznéj czytelni „Concordia“ rewizyą domową, przy któréj zabrano wszystkie pisma.

* **Album dla Kraszewskiego,** mające się złożyć z oryginalnych rysunków i malowideł naszych artystów, wzbogaciło się temi dniami szkicem olejnym Henryka Siemiradzkiego, który osnowę do niego wziął z powieści Kraszewskiego „Caprea i Roma.“ Szkic ten zatytułowany „Hypathos“, według zdania Biesiady, z któréj tę wiadomość bierzemy, posiada wszystkie zalety pendzla twórcy „Świeczników Chrześciaństwa“ i jest ofiarą godną jubileuszowego albumu. Innych prac zebrało się już kilkadziesiąt; z miejscowych malarzy warszawskich prawie wszyscy złożyli już stósowne pamiątki. Pan Wojciech Gerson wykonał rysunek do okładki albumowéj, która ma być wykonana w wypukłorzeźbie na drzewie.

* **Od Księcia Michała Ogińskiego** z Retowa, marszałka szlachy powiatu telszowskiego, urządzającego w dobrach swych na Zmudzi wystawę, otrzymujemy następującą odezwę:

„Na Zmudzi w majątku Retowie książąt Ogińskich odległym o 5 mil od stacyi pruskiéj Proekuls kolei Tylżycko-Memelskiéj odbędzie się od 10 października wystawa rólniczo-przemysłowa rozmaitego rodzaju domowych zwierząt, narzędzi rólniczych, zbóz, oraz wszelkich krajowych wyrobów.

Wystawcy krajowi odbierać będą nagrody w złotych, srebrnych i brązowych medalach, zagraniczni zaś w dyplomach honorowych i listach pochwalnych. Komitet retowskiéj wystawy uprasza Szanowną Publiczność, która zechce w niéj wziąść udział jako Eksponenci, o zawiadomienie go o liczbie i rodzaju okazów nie, późniéj jak 1go września, adresując listy przez Memel, Polangen Retow.

Prezes Komitetu Wystawy
książę M. Ogiński.“

Przypominamy, że przed dwoma laty w takiejże wystawie retowskiéj wzięło udział kilku właścicicli z Księstwa, pomiędzy innemi p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, którego okazy bydła a mianowicie owiec chlubne na nie znalazły uznanie; sądzimy téż, że i w tegorocznéj wystawie nie zabraknie naszych renomowanych gospodarzy, którzy mają się czém pochlubić i koszta transportowe na Zmudź podjąć mogą.

* **Antoni Kątski,** sławny fortepianista, stracił, jak donoszą dzienniki, cały swój majątek przez bankructwo domu Lewi Bing. Skutkiem tego Kątski, który już od dość dawna nie występował publicznie, obecnie znowu zaczyna dawać koncerta. Pierwszy jego koncert, „concert de rentrée,“ odbędzie się w Paryżu.

* **Szach perski** przejeżdżał w sobotę po południu przez Toruń pociągiem nadzwyczajnym, udając się z Warszawy do Berlina. Na dworcu jednakże tamtejszym wcale podobno nie wysiadał a peron był dla publiczności przez policyą zamknięty.

* **Straszna burza** z gradem dnia 21 zm. zrządziła nieobliczone szkody w 21 wsiach ziemi friulskiéj (w hrabstwie Gorycyi). Wszelkie zasiewy zostały formalnie zmiecione z ziemi, winnice zniszczone tak, że do trzech lat nie można się od nich spodziewać plonu. Wichry poroznosiły także złożone w stogach zapasy rólników, Ucierpiały bardzo także jedwabniki. Tego samego dnia pod Torontalem piorun uderzył w powóz, jadący gościncem i zabił na miejscu właściciela tegoż, marszałka dworu księcia Thurn-Taxis, oraz obydwa konie, daléj niebezpiecznie skaleczył woźnicę, a syna nieszczęśliwego marszałka rzucił o pięć przynajmniéj sążni od wozu, ogłuszywszy go tylko chwilowo.

* **Wypadek na morzu.** Z Penang, w Chinach, donosi depesza telegraficzna o wypadku, którego ofiarą padły w tych dniach na wodach chińskich dwa europejskie okręty. Holenderski parowiec pocztowy, który dnia 18 maja wypłynął był z Batawii z pocztą, pasażerami i znacznym ładunkiem produktów jawańskich do Holandyi, uderzył w angielski statek „Khedive i oba tak ciężkie poniosły uszkodzenia, że uratować się nie dadzą. Szczęściem podróżni zdołali ujść z życiem, oraz ocalono pocztę, Parowiec holenderski był pierwszorzędnéj wielkości i dźwigał 2715 beczek ładunku

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 5 czerwca, Bonifacego b. i Waleryi m. Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 14. Długość dnia 16 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. 1569 Wcielenie księstwa kijowskiego do Korony. — 1694 Bohaterska obrona Hodowa.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Biskupstwo Warmińskie** jego założenie i rozwój na ziemi pruskiéj z uwzględnieniem dziejów, ludności i stósunków jeograficznych ziem dawniéj krzyżackich. Napisał dr. Sieniawski. (Praca konkursowa, uwieńczona pierwszą nagrodą przez Akademią Umiejętności w Krakowie r. 1876). Tom I str. 272. Tom II str. 119. Poznań. Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego r. 1878.

(Ciąg dalszy.)

Posiadłości, na prawo chełmińskie wydanych, rozróżniamy dwie klasy: dobra rycerskie i wsie chłopskie. Pierwsze, obejmujące zwykle większe obszary, różnią się od drugich sposobem podatkowania; płaci się bowiem od liczby pługów i radeł w majątku używanych, nigdy zaś od ilości włók, co było słusznem, ponieważ dla niedostatku ludzi mniejsza tylko część posiadłości była pod pługiem. Dobra te obowięzywały bez wyjątku do tak zwanéj rekognicyi, tj. do oddawania rocznie 2 funtów wosku i 1 fen. kolońsk. lub 5 do 6 chełm. Służba wojskowa, dopomaganie w budowlach i rozbieraniu warowni, tudzież inne obowiązki były postanowione wedle głównego przywileju chełmińskiego, chociaż z osobliwéj łaski władzy i za zasługi wielkie rozmaite lennikom czyniono ustępstwa.

Ważniejsi są w dziejach kolonizacyi biskupstwa warmińskiego założyciele wsi chłopskich, które również jak dobra rycerskie wydawano na prawo chełmińskie. Działo się to w sposób następujący. Oddawano pewien obszar ziemi pewnéj osobie (scultetus), dającéj rękojmią bądź to w pieniądzach, bądź w doświadczonéj prawości charakteru, z obowiązkiem podatkowania od ilości odebranych włók w sposob podług prawa chełmińskiego z góry ustalony. Dziesiąta włóka, jako posiadłość sołtysa, wolną była od czynszu i pańszczyzny, rzadko od zboża, które w miejscu dziesięcin odstawiano. Odebrany w ten sposób grunt mógł sołtys albo sam dla siebie zatrzymać, albo między osadników rozdzielić. Sołtys był sędzią gminy w sprawach mniejszych (aż do 4 solidi). Prócz tego często sam jeden tylko miał prawo polowania i rybołóstwa, za to służył konno w wyprawach wojennych o własnym koszcie. — Gminy występują zczasem coraz bardziéj jako czynnik prawno-polityczny; podczas gdy pierwotne nadania wystawione są na imię sołtysa, jako przedsiębiorcy, udzielano ich późniéj gminie. jako jednostce prawnéj. Daléj uzyskują niektóre gminy prawo obierania sołtysów. Władza zwierzchnia nigdy większym lennikom nie podawała ręki do gwałcenia praw ludności wiejskiéj, lecz owszém popierała ją jako najlepiéj podatkującą. — Za przykładem władzy zwierzchuéj starali się majętniejsi lennicy, a nawet miasta zakładać wsie chłopskie po swych dobrach; podobne osady, powstające na gruncie prywatnym nie mogły popaść w poddaństwo, gdyż broniły ich przywileje. Wogóle wieje w przywilejach warmińskich duch łagodności i troskliwości tak względem przybyszów jak krajowców.

Zakładanie miast, równie jak osad wiejskich uwidocznia nam rozprzestrzenianie się żywiołu niemieckiego z północy do południowych części biskupstwa; północne bowiem i środkowe miasta podnoszą się podczas I i II okresu kolonizacyi, miasta na prawym brzegu Łyny zaś w III dopiero okresie, lecz jeszcze przed końcem XIV w. Z téj przyczyny wykształciły się i zachowały odrębności narzeczowe i obyczajowe tylko w pierwszych, ostatnie nie zaludniały się już ludnością świeżo przybyłą, lecz osiadłą od dawna w kraju, a do tego mięszaną częściowo z krajowcami i z tego téż powodu spolszczały. Z 12 miast warm. tylko dwa (Brunsberg i Frauenburg) otrzymały prawo lubeckie. Brunsberg otrzymał niezaprzeczenie największe wolności z wszystkich (posiadał prawo wolnego oboru zwierzchności miejskiéj). Frauenburg, mimo że Henryk I przeniósł do niego z Brunsbergu katedrę biskupią, nie mógł dla bliskiego sąsiedztwa Elbląga i Brunsberga zakwitnąć, zwłaszcza, że następni biskupi dwór swój przenieśli do pięknie i korzystnie położonego Lidzbarku (Heilsbergu). — Obywatele miast szukali głównie utrzymania w uprawie roli, a prócz tego w zwyczajnych rzemiosłach ówczesnych. W dziejach kolonizacyi odgrywają miasta warm. niedostatecznie dotąd ocenioną rolę w germanizowaniu krajowców, przynajmniéj miasta północne i środkowe. Do nich garnęła się najchętniéj klasa służebna, przekładająca swobodne stanowisko wolnego wyrobnika nad służbę u właściciela ziemskiego. Nadto musiały targi ty-

godniowe i wymiar sprawiedliwości, jak wogóle sprawy sądowe, w mieście się odbywające, nie mało wpłynąć na narodowość krajową wspólnie z nauką i religią, ponieważ do kościoła parafialnego w mieście przyłączano pobliskie osady.

Co nam tedy owedy przedstawiają poeci i dziejopisarze nowsi o starych Prus mieszkańcach, jakoby w pól nagich, dzikich, uzbrojonych w ogromne pałki, koczujących po gęstwinach i puszczach, śmieszną jest bajką. Uzbrojenie krajowców uważali sami krzyżacy za tak wyborne, że lekka służba konna w zbroi i z bronią pruską w późniejszych wiekach jeszcze się odbywała.

Nie ma śladu, żeby w czasach przedchrześciańskich istniał w środkowych Prusach samorząd któregokolwiek znakomitszego władzcy. Zdaje się przeciwnie, iż obok możniejszych rodów istniała liczna drobna szlachta, która, przechylając się do tego lub owego z możniejszych, dodawała takowym więcéj blasku i potęgi. W wojnach z krzyżakami występują wodzowie na czas wojny przez całe ziemie obrani; najstarsi kronikarze nazywają ich kapitanami. — Zajmowanie się rólnictwem dowodzi, iż ludność krajowa była postępowa i jak najlepiéj do wyższéj oświaty przysposobiona. Rólnictwo krajowe było przed przybyciem krzyżaków tak rozwinięte, iż pług polsko-pruski, tj. radło (uncus) późniéj w języku urzędowym i w użyciu praktycznem został przyjęty przez ludność niemiecką i władzę krajową, a to jako miara ziemi (— $^2/_3$ mansi) i jako narzędzie gospodarskie. Wogóle ludność krajowa wszystkich warstw, wdrożywszy się w świat nowych wyobrażeń, w niczém nie ustępuje przed obcymi osadnikami, tém więcéj, że, oddając się rólnictwu od czasów niepamiętnych, znała lepiéj zmienny i kapryśny klimat pruski.

Charakter, obyczaje i wyobrażenia religijne mieszkańców biskupstwa najlepiéj poznać możemy z ugody, zawartéj między mieszkańcami Pomorzanii, Warmii i Nalangii (tworzącymi ludność północnéj części biskupstwa aż do Łyny) a krzyżakami r. 1249. W ugodzie téj występują nowoochrzceni, jako równouprawnieni między sobą, naradzający się wspólnie, co dowodzi, że owe ziemie ani wspólnego, ani żadna zosobna samorządzcy nad sobą nie uznawały. Jednakże odznaczały się pojedyńcze rody możniejsze od ogółu narodu, ponieważ Zakon przyrzeka, iż ci, którzy pochodzą z rodu szlacheckiego (ex nobili prosapia procreati) mogą być pasowani na rycerzy. Co do ogólnych wyobrażeń religijnych wspomina ugoda warm. tylko Kurchona, jako boga rólnictwa, albo może obżarstwa, lecz i innym bogom przyobiecują krajowcy nie oddawać czci; ofiary swe oddawali bogom w lasach świętych. O sławnym Kriwe-Kriwayto Voigta ugoda ani słówkiem nie wspomina.

(Dokończenie nastąpi.)

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 22 i zawiera: Pięćdziesiąt lat bez nawozu. — Grad i jego skutki. Stanisław Sczaniecki. (Dokończenie). — Zaskórne nastrzykiwanie kwasem karbolowym przy czerwonce u świń. — Przyczynek do kiełkowania nasienia kanianki. Dr. A. Sempołowski. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: Jarmark wełniany. — Wystawa inwentarzy i sprzętów gospodarczych w Nakle. — Wystawa rólnicza w Lesznie. — Ogłoszenie kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj. — Taryfy różniczkowe. — Wystawa inwentarzaw Paryżu. — Przewóz bydła i koni z Ameryki. — Zabezpseczenie się przeciw złodziejom koni. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 4 czerwca. 12 godzina 15 minut. Cesarzowi zakładają właśnie lekarze nowy bandaż. W południe odbędzie się rada ministerstwa. Cesarz spał dobrze, bóle ustały, febry nie było.

Londyn, 4 czerwca. Istotna treść noty hr. Münstera przeczytanéj w Izbie niższéj przez kanclerza skarbu a datowanéj z dnia 3 b. m. jest następującą: „Stósownie do inicyatywy austro-węgierskiego rządu, pozwala sobie rząd niemiecki zaproponować mocarstwom, które podpisały traktaty z roku 1856 i 1871, aby na kongres w Berlinie się zebrały celem obradowania nad traktatem ze San Stefano. Rząd niemiecki stósując takie żądanie do rządu angielskiego, przypuszcza z góry, iż rząd angielski w razie przyjęcia zaproszenia zgodzi się na dyskusyą nad traktatem ze San Stefano i gotów jest wziąść w niéj udział, jeżeli wszystkie zaproszone mocarstwa udział wezmą.

Berlin, 4 czerwca. Cesarzewicz przybywszy wczoraj do Berlina, spędził dłuższy czas przy łożu ojca. Książę Bismarck dowiadywał się zaraz po przybyciu dokładnie o zdrowie cesarza, a następnie kazał sobie wszystkie szczegóły zamachu opowiedzieć. Zbrodniarza nie można przesłuchiwać, gdyż stan jego zdrowia na to nie pozwala. Opatrują go fizyk Arndt i radzca tajny Wilms.

W niedzielę otrzymał Nobiling list z Londynu, opisuiący skandaliczne zajścia przed pałacem ambasady niemieckiéj. Widocznie Nobiling zostawał w stósunkach z zagranicznymi socyalistami.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 4 czerwca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. 126,—, na wiosnę, czerwiec 126, czerw.-lipiec 126,— kwiecień-maj, czerwiec-lipiec i lip.-sierpień —,— mar.

Okowita, (z beczk.) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 85,000 litr., cena wypowiedziana 49,70. na maj —.— czerwiec 49,80—70 lip. 50,50 sierpień 51,30—10. wrzes.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49,70.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych

Wrocław 3 czerwca.

Żyto (za 2000 funt.), stale, na upł. wyp. —— cent. czerwiec i czerw.-lipiec 123,50—124 płac., lipiec-sierpień 126,50 płac., sierp.-wrzesień —.— pł.. wrzes.-paźd. 133,— 132,50—133 płc., paźdz.-listopad i listopad-grudzień — ż.

Pszenica na czerwiec i czerwiec-lip. 198 żąd.

Owies na czerwiec i czerw-lip. 112,50—112— żąd. i płac., lip.-sierp. —,— żąd. i pł., wrz.-paźdz 120 żąd.

Olej rzepiowy: spok., wypowiedz. —— cent. w miejscu 65,50 żąd., czerwiec 63,50 żąd., czerw.-lipiec. 63,— żąd., wrzes.-październik 60,— żąd., paźdz.-listopad i listopad-grudzień 61,50 żąd.

Okowita: bez in., wyp. —.— litr., czerw. i lipiec 51,40 żąd., czerw.-lipiec 51,60 żąd., lip-sierp. 51,60 płc., sierp.-wrzesień 52,60 żąd., — pł.

Cena wypowiedziana na 4 czerwca: żyto 124.— mrk. pszenica 138.— m., jęczmień — m., owies 113.— mrk. rzep —,— m., olej rzepiowy 63.50, okowita 51,40 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 3 czerwca 1878.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰	Mk. ₰
Pszenica biała nowa	20 30	20 —	21 10	20 60	19 50	18 70
„ żółta „	19 70	19 50	20 30	20 10	19 30	18 40
Żyto nowe	13 60	13 10	12 80	12 60	12 40	12 —
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	15 50	14 80	14 30	13 80	13 50	12 70
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	13 20	12 80	12 50	12 —	11 60	11 20
Groch	17 —	16 30	15 80	14 90	14 40	13 80

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,50—3,00 m., pośl. 2,— za szefel (75 funt.) najlep. 1,25—1,50 m., pośled. 1,— m., za litr 0,03—0,05 m.

Siano za 50 kil. 2,40—2,70 m.

Słoma 18—20,— mrk. za kopę 600 kil.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała wyżéj, 42,50 — 68 marek.

Makuchy rzepiowe słabo za 50 kil. 7,30—7.50

Makuchy siem. niezm.. za 50 kil. 8,70—9.20.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9,10—10,30 -11,— mrk. nieb. 8,80—9,80—10,30 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—19,00—20,50 m

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 29,50—30,50 marek. Rżanna piękna 21,50—22,50 marek. Rżanna średnia 19,— 20,— marek. Osucie rżanne 9,25—10,— marek. Osucie pszenne 8—8,75 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 4 czerwca 1878. (Kursa końcowe).

Pszenica staléj	
czerw.-lipiec	206,—
wrzesień-paźdz.	196,50
Zyto staléj	
czerwiec	132,—
czerwiec-lipiec	132,—
wrzesień-paźdz.	135,50
Olej rzep. wznosi się	
czerwiec	64,—
wrzesień-paźdz.	61,80
Okowita stalsza	
w miejscu	52,20
czerwiec-lipiec	51,20
sierp.-wrzesień	53,20
wrzesień-paźdz.	52.60
Owies	
czerwiec-lipiec	129,50
Wypow. żyta	850
Wypow. okow.	610,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	108,10
Pr. pożyczka państ.	92,25
Pozn. listy z.	94,70
Pozn. listy rent.	95,40
Austr. banknoty	170,90
Austr. renta złota	62,90
Austr. losy 1860	108,80
Włochy	74,25
Amerykany	99,30
Rumuny	34,40
Ros. banknoty	208,90
Ros.-ang. pożyczka	72.50
Ros. losy prem. 1860	150,75
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	395,50
Kolej państwowa	450,—
Lombardy	130,—
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 4 czerwca 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale	
czerw.-lipiec	198,—
wrzesień-paźdz.	197,—
Zyto stale	
czerw.-lip.	129,50
wrzesień-paźdz.	133,—
Owies	
Wiosna	—,—
Olej rzep. stale	
Czerwiec	63,—
Wrzes.paźdz.	61,—
Okowita słabo	
w miejscu	50,70
czerwiec-lipiec	50,10
sierpień-wrzesień	51,70
wrzesień-paźdz.	51,30
Petroleum	
Jesień	11,75

---

†

Dnia 3 czerwca rb. o $2^3/_4$ godz. z południa zakończyła swój żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami ciotka nasza śp.

Faustyna z Batkowskich Sadowska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 czerwca r. b. o godz. 5 po poł., z domu żałoby W. Garbary 41, o czém donoszą krewnym przyj. i znaj.

stroskani Franciszek i Izabela Rudzcy.

Dnia 22 czerwca o godz. 3 po południu
odbędzie się
w Poznaniu w Bazarze
czwarte zwyczajne
Walne Zebranie
„WESTY“
Banku Wzaj. Zabezpieczeń na Życie,

na które uprawnionych do głosowania członków (§§ 7, 8 i 9 ustaw) niniejszém uprzejmie zapraszamy, nadmieniając, że karty wstępu za okazaniem certyfikatów resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę wydawać będzie bióro nasze od dnia 14 do 21 czerwca rb. pomiędzy godziną 9 z rana a 3 z południa. Zastępcy winni się zaopatrzyć w odpowiednie pełnomocnictwo (§ 9 ustaw). (883)

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Zawiadowczéj.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności banku za rok 1877 i przedłożenie bilansu po dzień 31 grudnia 1877.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj.
4. Udzielenie pokwitowania Zarządowi.
5. Zatwierdzenie wyboru p. Dr. Antoniego Donimirskiego, Dyrektora Banku z Torunia na członka Rady Zawiadowczéj, ewentualnie wybór nowego członka Rady.
6. Wybór Komisyi rewizyjnéj.

Poznań, 18 maja 1878.

„Westa“, Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na życie

Za Radę Zawiadowczą w zastępstwie Prezesa: **B. Leitgeber.** Dyrektor Generalny: **Dr. Rejewski.**

Wiadomość artystyczna.

Z powodu rzadko tylko odbywających się publicznych wystaw prac podobnego rodzaju wezwany zostałem przez szanownych lubowników sztuki kilkakrotnie, abym wystawę taką urządził. W skutek tedy szanownych tych wezwań zdecydowałem się na wystawienie tu obrazów poniżéj wymienionych na czas tylko krótki. (966)

Malownicze widoki
Z WŁOCH, NIEMIEC I POŁNOCY
malowane wedle natury przez
C. Enslen'a
król. profesora, członka akademii sztuk w Berlinie.
Od dziś, wtorek dnia 4 czerwca r. b.

Panorama całego Rzymu, widzianego z wieży kapitolu, na którą zwiedzający Rzym obci najpierw zwykle wchodzą dla poznania tego starożytnego sławnego miasta w wszystkich jego właściwościach jednym poglądem. **Zewnętrzny widok kościoła św. Piotra i Watykanu**, otoczonych wspaniałemi kolonadami w Rzymie. **Wnętrzne Coloseum w Rzymie**, widz znajduje się w środku budynku, otoczony via Crucis, którą urządzono na pamiątkę licznych chrześcian, którzy przez dzikie zwierzęta rozdarci zostali. **Brama i plac del Popolo w Rzymie.** Jak z wieży kapitolu widzi się Rzym w całym jego majestacie, tak widzi go się z tego placu we wszystkich kierunkach z strony jego wesołéj. **Neapol** z góry Pausilippo. **Pompeji**, forum. **Wenecya,** wielki kanał. **Berlin**, pomnik Fryderyka II. **Hamburg. Frankfurt n. M. Monachium. Etna na Sycylii. Bruksela i Stockholm.**

Lokal wystawy znajduje się w **narożniku Jezuickiéj ulicy i Rynku** na I piętrze i jest codziennie od 9 godz. z rana do 6 godziny po południu otwarty.

Cena wnijścia 75 fenygów — w niedzielę i święta 50 fen.

MAISON DU PETIT SAINT-THOMAS

Paris WIELKIE MAGAZYNY NOWOŚCI **Paris**
Materye na suknie, gotowe ubiory, mat. jedwabne, koronki, rękawiczki, bielizna etc.
27, 29, 31, 32 et 35, Rue du Bac et 25, Rue de l'Université.

ZMIANA WŁAŚCICIELI

Magazyny Nowości du **Petit Saint-Thomas** są jedne z najdawniejszych w Paryżu. Jeżeli od czasu swego założenia zasłużyły na zaufanie publiczności, to bezwarunkowo dla tego, iż zawsze starały się zadowolniać w najdrobniejszych szczegółach życzenia swych klientów, posiadając towary *w najlepszym gatunku i najumiarkowańszych cenach.*

Nowi właściciele postanowili podtrzymać nieskazitelnie dawną dewizę magazynów. **„Prawość tworzy naszę siłę“,** a któréj poprzednicy trzymali się ściśle.

Zatem byłoby zbytecznem, zachęcać przybywające na **Wystawę Powszechną** Damy do zwiedzania Magazynów **Petit Saint-Thomas**, albowiem znajdą one oprócz nowości najwykwintniejszego gustu, prawdziwą niespodziankę we wszystkich oddziałach Magazynów, a mianowicie: **Materye na suknie, okrycia i gotowe ubiory,** które otrzymały najwyższą nagrodę (*Jedyny wielki złoty medal*) na konkursie międzynarodowym w Londynie (Crystal Palace, Maj 1877).

Magazyny du **Petit Saint-Thomas** *wystawiają w tym roku w pałacu du Champ de Mars (Groupe IV, classe 38) swoje najświeższe artykuły.*

WYSYŁKA BEZPŁATNA PRÓBEK, KATOLOGÓW, RYSUNKOW etc. do wszystkich krajów.

WYSYŁKA BEZPŁATNA towarów, przewyższająca wartość **25 franków**, do Alzacyi-Lotaryngii, Belgii, Hollandyi, Niemiec, Szwajcaryi, Austryi-Węgier, Włoch, Anglii.

— *UPRASZA SIĘ O ŻĄDANIE NASZEGO KATALOGU ILLUSTROWANEGO.* —

Wina węgierskie

Odebrawszy tych dni znaczną przesyłkę win starszych z mych zapasów na Węgrzech leżących, polecam takowe Szanownym mym Odbiorcom po cenach bardzo umiarkowanych. Warunki co do miary etc. są znane przez moje dawniejsze cyrkularze.

Antoni Pfitzner
cukiernia i handel win hurtowny
Poznań, Stary rynek nr. 6.

Königsbrunn.
Dr. Putzara zakład leczniczy wodny i sanatorium spec. pensya dla cierpiących na nerwy. Stacya Königstein, Saksonia. (730)

Płachty do rzepiu
18 stóp długie, 9 „ szerokie } po 6 mrk.
również w lepszych gatunkach poleca skład płócien
Salomona Beck'a
Stary rynek nr. 89.

PORTRET
Dr. fil. Nobilinga
jest franko do nabycia w cenie 60 fen. w markach poczt. Obrazowe przedstawienie zamachu samego po 1 mrk. Przy większych obstalunkach rabat, **P. Mehlmann** Berlin, Müllerstr. 1a.

Piękne
Pomarańcze
i
CYTRYNY
w kistach i pojedyńczo poleca tanio (968)
S. Sobeski
w Bazarze.

Płachty do rzepiu
mające 18 stóp dług.) po 6 m.
9 stóp szerokości) i lepsze
poleca (600)
S. Kantorowicz
róg Starego rynku
i Nowéj ulicy Nr. 68.

Dachówki
w najlepszych gatunkach poleca jak najtaniéj cegielnia parowa (970)
Pawła Cohen
ul. Lipowa nr. 3.

Codziennie świeże
drożdże
funtowe poleca (907)
J. N. Leitgeber.

Dobrze umeblowany
POKÓJ
jest podczas dni jarmarku wełnianego do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli (971)
Rudolf Mosse
w Poznaniu, ul. Fryderykowska 1.

Wagi decymalne
i (779)
wagi do bydła
pod gwarancyą, poleca
S. J. Auerbach
POZNAŃ.

Śpiewaczka
wydoskonalona na jedném z pierwszych konserwatoryów berlińs., życzy sobie przez miesiące letnie przyjąć miejsce u jakiéj dystyngowanéj familii. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **G. S. 9. Berlin Postamt Dorotheen. strasse 28.** (965)

Lekcye
konwersacyi języka francuzkiego ma honor udzielać niżéj podpisany oraz podaje do wiadomości, że ma powierzony komis wszelkich **win francuzkich**, jako też **fortepianów**, **pianin** z pierwszych fabryk, i **organów kościelnych**, począwszy już od 600 Marek. (953)
Wiktor Grabiański.

Subjekta
do **handlu żelaza** poszukuje się zaraz lub od 1go lipca r. b. Zgłoszenia przyjmuje **Redakcya Kuryera** pod lit. **C. D.** (944)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.